

3e  
at  
e  
3e

Q



(...) Przyjrzyjmy się stosunkowi Tołstoja do muzyki, to bardzo pouczające. Kiedy w Dreźnie poznaje on Bertholda Auerbacha, ten umiarkowanie głęboki moralista nazywa muzykę „rozkoszą bez obowiązków” i dorzuca jeszcze, że wskutek tego jest ona „pierwszym krokiem do niemoralności”. Tołstoj w swym dzienniku wyraża pełne uznanie dla tej błyskotliwej, choć żałośnie płytkiej wypowiedzi. Nienawidził i bał się muzyki z tych samych przyczyn moralnych — społeczno-moralnych — które mu dyktowały nienawiść i lęk w stosunku do Szekspira. Opowiadają, że kiedy słuchał muzyki, twarz mu bladła i wykrzywiała się lekkim grymasem, jak gdyby strachu. A jednak nie mógł żyć bez muzyki. W młodych latach założył nawet towarzystwo muzyczne. Przed rozpoczęciem pisania miał zwyczaj siadać do fortepianu — bardzo wymowne — a kiedy w Moskwie, siedząc obok Czajkowskiego, słuchał jego kwartetu D-dur, przy *andante* zaczął szlochać w obecności całego audytorium. Doprawdy, nie był on niewrażliwy na muzykę, Muzyka go kochała, chociaż on, wielkie moralizujące dziecko, sądził, że mu nie wolno odwzajemniać tej miłości...

(...) Traktowanie kobiety zgodnie z nauką ojców Kościoła jako *instrumentum diaboli* nie było u niego (u Tołstoja — przyp. Red.) tylko nastrojem z okresu *Sonaty Kreutzerowskiej*, lecz zaczyna się już w latach znacznie wcześniejszych, w okresie młodzieńczych dzienników, i o „zjawiskach organicznych” mówi on tak jak ten popieź z pierwszych wieków chrześcijaństwa, który dla celów ascetycznych sporządził listę wszystkich wstrętnych i brzydko pachnących funkcji ciała, tego ciała, na które w końcu jeszcze spada hańba rozkładu. Takie pełne zaciekłości refleksje mógł snuć również Tołstoj — i rzeczywiście robił to. Ludzie bardzo zmysłowi dobrze znają podobne nastroje, Mau-passant powiedział kiedyś, że akt płciowy jest „plugawy i śmieszny” — *ordurier et ridicule* — trudno sobie wyobrazić ocenę bardziej obiektywną. Ale tak cyniczny i pogodny obiektywizm nie był możliwy dla Tołstoja. W jego nienawiści do spraw organicznych brzmi ton subiektywnej i namiętnej udręki, która wstrząsa.

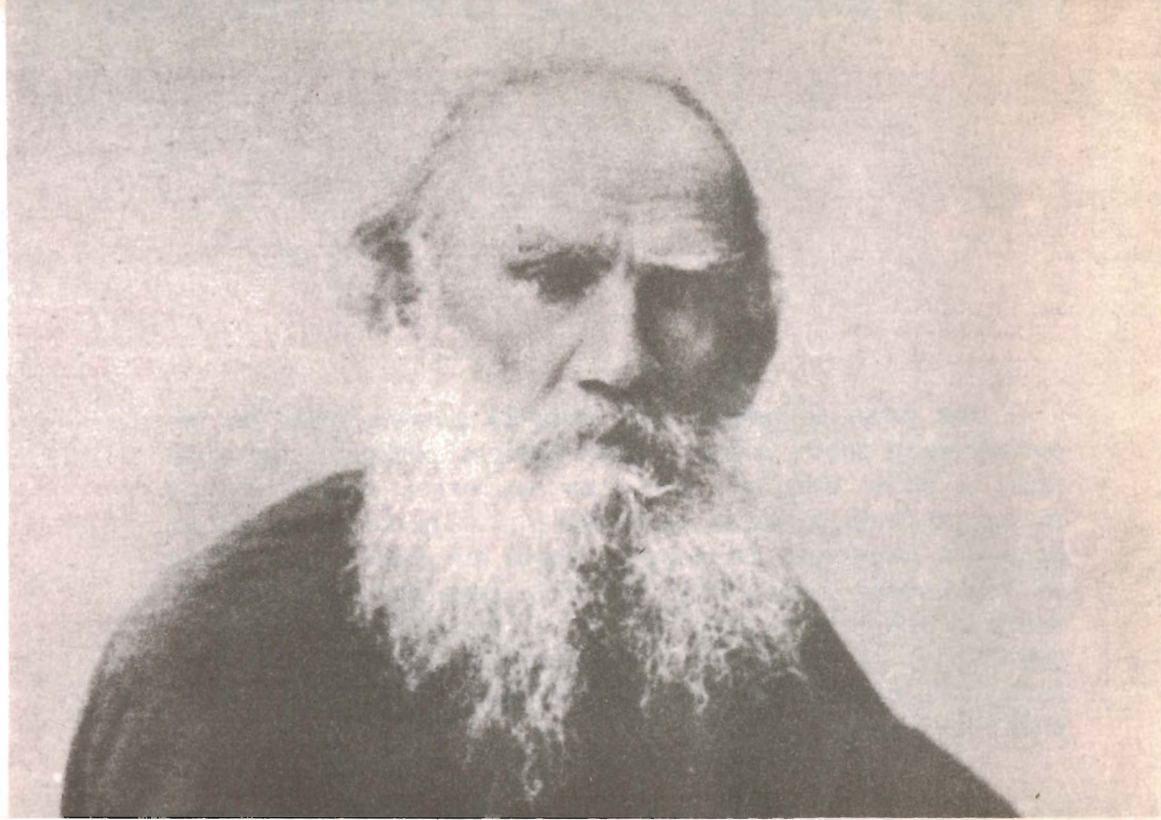
**Tomasz Mann „Eseje” — Goethe i Tołstoj, 1922  
Przełożyła Maria Kłos-Gwizdalska, PIW, 1964**

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Tołstoj pracuje intensywnie nad utworami literackimi poświęconymi tematowi miłości zmysłowej. Do tego okresu należą *Sonata Kreutzerowska* i *Diabeł*, jak również początkowe stadium pracy nad *Ojcem Sergiuszem* i nowelą, która po dziesięciu latach rozwinię się w powieść *Zmartwychwstanie*.

Spośród wymienionych utworów pierwsze dwa ujawniają niszczycielski charakter zmysłowej miłości, tragedię nierozdzielnie związaną z fizycznym stosunkiem mężczyzny i kobiety, wewnętrzne zakłamanie związków małżeńskich nie opartych na duchowej bliskości małżonków.

*Sonata Kreutzerowska* to pełna tragicznego napięcia spowiedź męża, który z zazdrości zamordował żonę. Spowiedź ta jest gwałtownym pamfletem skierowanym przeciwko czysto fizycznej miłości, jako uczuciu, które nie da się pogodzić z prawdziwą ludzką moralnością, gdyż rujnuje i ogałaca duszę człowieka, uczuciu, które przeistacza parę małżeńską w nieprzejeźdźnanych wrogów znajdujących się w stanie ciągłej tajnej i jawnej walki. Tołstoj pracował nad *Sonatą Kreutzerowską*, wprawdzie z przerwami, przeszło dwa lata i przerabiał ją gruntownie aż dziewięć razy, poświęcał przy tym w powieści coraz więcej miejsca rozważaniom męża-mordercy na temat miłości płciowej, chociaż temat ten był tylko pośrednio związany z losem bohatera. W konsekwencji powstał utwór, który zrywa z instytucji rodziny maskę obłudy, typową dla ówczesnych wyższych sfer społeczeństwa, przez co charakter jego przypomina traktat moralny i stanowi krańcowo szczere samooskarżenie ofiary tej instytucji. Z właściwą sobie odwagą przenika Tołstoj w *Sonacie Kreutzerowskiej* do takich najskrytszych głębin natury ludzkiej, do jakich on jeden tylko był w stanie dotrzeć (...). Pod względem głębi analizy psychologicznej, pod względem siły i śmiałości ujęcia zagadnienia *Sonata Kreutzerowska* należy do rzędu najcelniejszych dzieł Tołstoja.

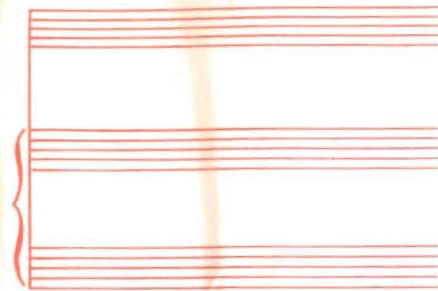
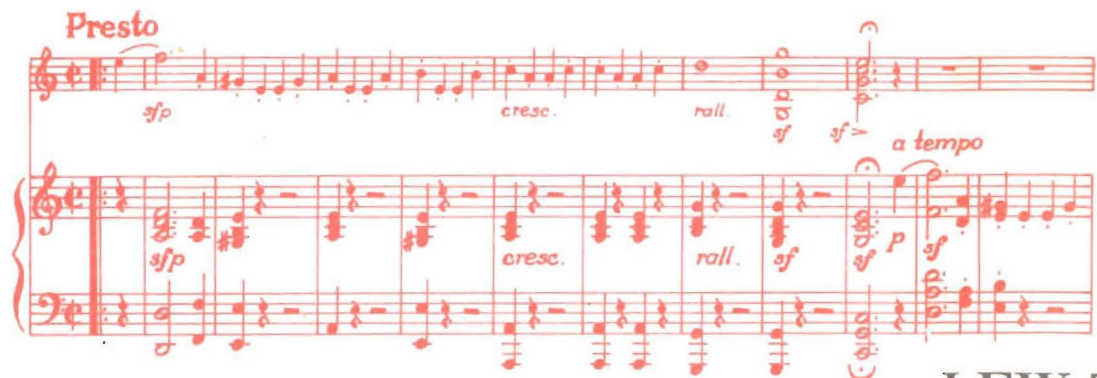
**Mikołaj Gudziej Lew Tołstoj  
Przełożył R. Radwiłowicz, PIW, 1950**



LEW TOŁSTOJ

*Sonata  
Sreutzerowska*

TEATR ATENEUM IM. STEFANA JARACZA W WARSZAWIE • SCENA 61



LEW TOLSTOJ

# Sonata Kreutzerowska

(KREJCEROWA SONATA)

Przekład: WACŁAW ROGOWICZ • Adaptacja: MACIEJ Z. BORDOWICZ



— Tylko my, mężczyźni, nie wiemy, a nie wiemy dlatego, że nie chcemy wiedzieć, kobiety zaś wiedzą bardzo dobrze, że najwznioślejsza, poetyczna, jak ją nazywamy, miłość, zależy nie od zalet moralnych, lecz od fizycznego zbliżenia i poza tym od uczesania, koloru, kroju ubrania.

— Teraz mężczyźni już zapewniają, że szanują kobietę. Jedni ustępują jej miejsca, podnoszą jej chusteczki, inni przyznają jej prawa do zajmowania wszystkich stanowisk, do udziału w rządach itd. Robią to wszystko, a pogląd na nią jest wciąż ten sam. Jest ona narzędziem rozkoszy. Ciało jej jest źródłem rozkoszy. I ona to wie. Jedyna rzecz, która kładzie temu kres lub choć chwilowo tłumi, to dzieci, i to wtedy, gdy kobieta nie jest potworem, tj. kiedy sama karmi.

Wykonanie:

POZDNYSZEW

Tadeusz Borowski

Reżyseria:

MACIEJ Z. BORDOWICZ

Scenografia:

ANDRZEJ SADOWSKI

Opracowanie muzyczne:

WŁADYSŁAW IGOR KOWALSKI

Premiera w grudniu 1978 r.

Trzecia premiera Teatru „Ateneum” w sezonie 1978/79

Dyrektor i kierownik artystyczny JANUSZ WARMIŃSKI

— Oni mówią, mówią... I wciąż kłamią, wciąż kłamią o tej ich miłości... i o tym, co to jest.

— Grali **Sonate Kreutzerowską** Beethovena. Pierwsze *presto*. Zna pan?! Ach! Straszna rzecz ta sonata. Właśnie ta część. I w ogóle straszna to rzecz muzyka. Co to jest? Nie rozumiem. Co to jest muzyka Co ona robi? I po co robi to, co robi? Powiadają, że muzyka działa w podniosły sposób na duszę — bzdura, nieprawda! Działa, strasznie działa, nie w podniosły ani nie w poniżający duszę sposób, lecz w sposób drażniący duszę.

— Weźmy na przykład choćby **Sonate Kreutzerowską**, pierwsze *presto*. Czy można grać w salonie wśród wydekoltowanych dam to *presto*? Te rzeczy można grać tylko w pewnych wyjątkowych, szczególnych warunkach i wtedy, gdy należy dokonać pewnych, odpowiadających tej muzyce ważnych czynów. Zagrać — i dokonać tego, do czego nastroiła ta muzyka. A to niestosowne w danym miejscu i czasie pobudzanie energii i uczucia, nie mogącego się w niczym przejawić, musi działać zgubnie. Na mnie przynajmniej rzecz ta podziałała strasznie.

A

— Byliśmy parą nienawidzących się galerników, skutych jednym łańcuchem, zatruwających sobie wzajemnie życie i starających się tego nie widzieć. Wówczas nie wiedziałem jeszcze, że dziewięćdziesiąt dziewięć małżeństw na sto żyje w takim samym piekle, w jakim i ja żyłem, i że nie może być inaczej.

— Jak panu to powiedzieć? Muzyka zmusza mnie do zapomnienia o sobie, o moim prawdziwym położeniu, przenosi mnie w jakieś inne, nie moje: pod wpływem muzyki wydaje mi się, że czuję to, czego właściwie nie czuję, że rozumiem to, czego nie rozumiem, że mogę to, czego nie mogę... Czy można na to pozwolić, żeby każdy, kto chce, hipnotyzował kogoś lub wielu innych i potem robił z nimi, co chce? I co najważniejsze, czy można pozwolić, żeby tym hipnotyzerem był pierwszy lepszy niemoralny człowiek. A ten straszny środek jest w rękach pierwszego lepszego.

— Pokrewieństwo duchowe?! Wspólne ideały?! U nas ludzie wskutek wspólnych ideałów kładą się spać razem, zenią się nie widząc w małżeństwie nic prócz kopulacji i wynika z tego albo oszustwo, albo gwałt.

Przedstawienie prowadzi: *Konrad Mikiciński*

Kierownik techniczny: *Ryszard Krejbich*

Światło i dźwięk: *Andrzej Burian*

Kostiumy wykonano pod kierunkiem: *Władysława Hrybka*  
i *Henryki Krzewickiej*

Kierownik pracowni malarsko-modelatorskiej: *Antoni Poroś*

Kierownik pracowni stolarskiej: *Aleksander Kornacki*

Kierownik pracowni tapicerskiej: *Wojciech Chojnacki*

Brygadier sceny: *Józef Dąbrowski*

Teksty cytowane w programie, z wyjątkiem wypowiedzi M. Guzdija i T. Manna, są fragmentami *Sonaty Kreutzerowskiej* Lwa Tołstoja w przekładzie Wacława Rogowicza, w opracowaniu Macieja Z. Bordowicza.

Redakcja programu  
ZBIGNIEW KRAWCZYKOWSKI

Opracowanie graficzne  
ZENON JANUSZEWSKI

Redaktor techniczny  
WŁADYSŁAW JANISZEWSKI

Wydawca  
TEATR „ATENEUM” W WARSZAWIE

UWAGA: Widzowie przyjeżdżający na przedstawienie samochodami osobowymi mają prawo do bezpłatnego korzystania z parkingu strzeżonego znajdującego się przy Teatrze. Do wjazdu na parking i parkowania wozu podczas przedstawienia upoważnia okazanie ważnego biletu wstępu.

Cena zł 9.—

DIW CRZZ 64/79 4000 S-61

Ze zbiorów  
Działu Dokumentacji  
ZG ZASP